

UZASADNIENIE

Oskarżeni D. O. (1) i O. K. mieszkają w miejscowości S. O.. W dniu 25 stycznia 2013 r. spotkali się z koleżanką A. P., która miała w tym dniu urodziny. Ok. godz. 19.00 wszyscy postanowili pójść na osiedlowe boisko. Po drodze A. P. zobaczyła kolegę z gimnazjum K. K. (1), który szedł z A. K.. Podeszła i zapytała K. o papierosa. Ten chwilę się opierał, ale w końcu jej dał. W chwilę później doszli do nich D. O. (1) i O. K.. A. P. powiedziała D. O. (1), że K. K. (1) pobił jego młodszego brata K.. Oskarżony D. O. złapał K. K. (1) za kurtkę i powiedział mu, żeby więcej nie ruszał jego brata i zaczął go szarpać i popychać. Dołączył do niego oskarżony O. K. i dalej już wspólnie szarpali i popychali K. K. (1), bili go pięściami po całym ciele, kopali po udach i pośladkach. Pokrzywdzony zasłaniał się przed uderzeniami prawą ręką i w nią również został kopnięty. Uderzenia nie były jednak bardzo mocne. W ich następstwie K. K. (1) doznał bolesności prawego ramienia, prawego uda i prawego pośladka oraz zasinień na przedramionach, ramieniu i nogach. Oskarżeni popychali pokrzywdzonego w kierunku pobliskiego lasu. Tam na koniec D. O. uderzył K. K. z pięści w brzuch, po czym oskarżeni przestali bić pokrzywdzonego, a D. O. (1) powiedział do K. K. (1), że teraz nawet gdyby mu gardło poderżnął, to nikt by tego nie zauważył. K. K. (1) przestraszył się tych słów oskarżonego. Podobne słowa oskarżony skierował w stosunku do A. K., ale ten nie bał się tej groźby. Następnie K. K. (1) i A. K. szybko odeszli od oskarżonych i skierowali się do bloku, w którym mieszka pokrzywdzony.

Dowód:

-zeznania pokrzywdzonego K. K. (1), k. 89, 8-9, k.15

-zeznania świadka A. K., k. 109-110, k.20-21

-zeznania świadka I. K., k. 88, k.4, k.12

-zeznania świadka Z. W. (1), k.110, k.22

-częściowo wyjaśnienia oskarżonego O. K., k.84, k.31

-częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. O. (1), k. 84-85, k.35

-częściowo zeznania świadka A. P., k.110, k.. 36-37

K. K. (1) zadzwonił do swojego ojca I. K. i powiedział mu, co się stało. I. K. szybko wyszedł z mieszkania razem z kolegą Z. W. (1), który właśnie u niego był. K. K. (1) wskazał ojcu D. O. (1), który stał w grupie razem z oskarżonym O. K., P. K. i W. T.. I. K. podszedł do oskarżonego D. O. (1), złapał go za szyję i uderzył pięścią w nos, z którego zaczęła lecieć krew. Następnie przewrócił oskarżonego na ziemię i chciał dalej go bić. Oskarżony bronił się przed ciosami machając rękami i nogami. Widząc to O. K., który dotychczas stał z boku i rozmawiał ze Z. W. (1) doskoczył do nich, odepchnął i zaczął odciągać I. K. od D. O. (1). Wtedy Z. W. (1) złapał O. K., odsunął na bok i obaj zaczęli się szarpać. A. P., która doszła do obserwującego zdarzenie grupy w momencie, kiedy I. K. uderzył D. O. (1), wołała, aby się uspokoili.

Po chwili wszyscy przestali się szarpać, I. K. razem ze Z. W. (2) zaczęli iść w stronę bloku przy ul. (...), w którym mieszka K.. Z oddali zobaczyli zbliżającą się w ich stronę grupę osób, w której byli między innymi rodzice oskarżonego D. O. (1). Widząc to, I. K., Z. W. (1), A. K. i K. K. (1) szybko weszli do klatki schodowej, po czym pokrzywdzony K. K. (1) schował się w mieszkaniu. Na piętro za pozostałymi weszli oskarżeni i A. P., a wkrótce pojawili się również rodzice D. O. (1) i ich znajomi. Doszło między nimi do ostrej wymiany zdań. Gdy jednak okazało się, że kolega ojca O. zna I. K., to udało się rozdzielić obie strony, które następnie zeszły na dół przed blok.

Ok. godz. 19.40 przyjechał patrol Policji, który w międzyczasie wezwał I. K.. Na miejscu funkcjonariusze zastali tylko oskarżonego O. K., bo oskarżony D. O. (1) już się oddalił. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że O. K. ma 0,82 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Oskarżony zachowywał się w sposób agresywny w stosunku do

funkcjonariuszy i I. K. oraz jego znajomego. Ojciec D. O. (1) informował policjantów, że jego syn został pobity przez I. K., ten zaś twierdził, że to D. O. (1) go pobił. I. K. wszedł do radiowozu z funkcjonariuszami i pojechali szukać D. O. (1). Spotkali go na drodze. Był wyraźnie nietrzeźwy, ale nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu; policjanci odstąpili od dalszych czynności z jego udziałem.

Jeszcze tego samego dnia I. K. poddał się obdukcji lekarskiej w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w (...). s.c. w B.. Stwierdzono u niego otarcia naskórka w okolicy oczodołu lewego, nosa i łokcia prawego i krwiaka powieki górnej oka prawego. Takie obrażenia ciała spowodowały u niego naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres nie dłuższy niż 7 dni.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego O. K., k.84, k.31, k.111
- wyjaśnienia oskarżonego D. O. (1), k. 84-85, k.35, 136
- zeznania świadka A. P., k.110, k.111, k.. 36-37
- zeznania świadka P. K., k. 142, k.42-43
- zeznania świadka W. T., k. 136, k.44
- zeznania świadka M. Z., k.109, k.54-55
- zeznania świadka J. S., k. 136, k.52-53
- protokół badania alcosensorem oskarż. K., k.21
- obdukcja lekarska I. K., k. 7
- opinia biegłego sądowego dot. I. K., k. 18
- częściowo zeznania świadka K. K. (1), k. 89, k.9
- częściowo zeznania świadka A. K., k. 110, k.20-21
- częściowo zeznania świadka I. K., k. 88-89, k. 4 -5
- częściowo zeznania świadka Z. W. (1), k.110, k.23
- protokół oględzin zapisu z monitoringu, k. 26-27
- nagranie z monitoringu z płyty CD-R, k. 25

Oskarżony D. O. (1) nie przyznał się do popełnienia stawianych mu czynów. Wyjaśnił, iż K. K. (1) złapał jedynie za odzież i odepchnął. Twierdzi, że nie groził mu pozbawieniem życia, nie mówił, że mu poderżnie gardło, a powiedział tylko żeby nie ruszał jego młodszego brata, bo będzie miał z nim do czynienia. Wyjaśnił również, że nie bił I. K., tylko to I. K. się na niego rzucił, złapał ręką za szyję i od razu uderzył w nos. W następstwie uderzenia oskarżony się przewrócił, a K. chciał go dalej bić. Oskarżony wskazuje, że bronił się, wymachiwał rękami i nogami. O. K. widząc to, chciał mu pomóc i tylko odciągnął K.. Wtedy, jak twierdzi oskarżony, włączył się znajomy K. i uderzył K..

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 84-85, k.35)

Oskarżony O. K. w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do pobicia I. K., ale jednocześnie wyjaśnił, iż to I. K. złapał O. za szyję i uderzył go w nos, a gdy chciał go jeszcze raz uderzyć, on tylko podbiegł i mocniej K. odepchnął, nie kopnął go, ani też nie uderzył w głowę, czy twarz. W tym momencie złapał go i odepchnął, rozdzierając mu bluzę

kolega K. Z. W. (1). Odnośnie pobicia K. K. (1), oskarżony wyjaśnił, że D. O. (1) tylko stawiał się do K., popychał go i szarpał, on sam zaś nic nie robił, nie miał z K. K. (1) żadnego kontaktu fizycznego. W postępowaniu sądowym nie przyznał się do winy i wyjaśnił, iż O. wcale nie szarpał K. K. (1), tylko go popychał, zostało to źle zanotowane.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 84, k.31)

Oskarżony D. O. (1) urodził się w (...) r., ma wykształcenie gimnazjalne, podjął naukę w szkole zawodowej, ale nie zdał, zamierza uczyć się dalej zaocznie, jest bezdzietnym kawalerem, nigdzie nie jest zatrudniony na stałe, nie jest też zarejestrowany jako bezrobotny, pozostaje na utrzymaniu rodziców, nie ma majątku większej wartości, dotychczas nie był karany sądownie.

-oświadczenie oskarżonego na rozprawie, k. 84

-notatka o podejrzanym, k.58

-karta karna, k.128

Oskarżony O. K. urodził się w (...) r., ma wykształcenie gimnazjalne, jest uczniem pierwszej klasy szkoły budowlanej w B., kawaler, bezdzietny, bez majątku większej wartości, na utrzymaniu rodziców, niekarany sądownie.

-oświadczenie oskarżonego na rozprawie, k. 84

-notatka o podejrzanym, k.60

-karta karna, k.129

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie budziły wątpliwości wina i sprawstwo obu oskarżonych w zakresie czynu zarzucanego im w punkcie drugim aktu oskarżenia, dotyczącym pobicia K. K. (1), przy czym zmieniono częściowo jego opis stosownie do poczynionych ustaleń faktycznych i znamion przestępstwa z art. 158 § 1kk. Również wina i sprawstwo oskarżonego D. O. (1) w zakresie zarzutu stawianego mu w punkcie trzecim aktu oskarżenia polegającego na groźeniu K. K. (1), w ocenie Sądu, nie budziły żadnych wątpliwości.

Stan faktyczny w podanym zakresie Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania pokrzywdzonego K. K. (1) oraz jego kolegi i bezpośredniego świadka zdarzenia A. K.. Zarówno K. K. (1), jak i A. K., zgodnie zeznali, iż oskarżeni nie tylko popychali i szarpali pokrzywdzonego, ale również bili go i kopali, a oskarżony D. O. (1) groził także K. K. (1) pozbawieniem życia. Ich zeznania odnośnie wskazanych czynów były logiczne, spójne i konsekwentne. Świadczy o tym bardzo zgodnie relacjonowali całe zajście i o ile pokrzywdzony w oczywisty sposób emocjonalnie, o tyle świadek A. K. opisywał sytuację chłodno i z dystansem, stwierdził nawet, że „K. nic się nie stało, oni nie bili aż tak bardzo K., żeby mu cokolwiek zrobić” (k. 21). Gdyby świadek w tej części swoich zeznań był stronnicy i swoimi zeznaniami chciał zaszkodzić oskarżonym, a jednocześnie wesprzeć pokrzywdzonego kolegę, to z pewnością w inny sposób przedstawiłby zachowanie oskarżonych. Zeznania świadka i pokrzywdzonego Sąd uznał zatem za w pełni wiarygodne dowody w sprawie. Pomocne okazały się również zeznania ojca pokrzywdzonego I. K. i jego kolegi Z. W. (1), którym pokrzywdzony opowiedział o zdarzeniu i którzy w chwilę później konfrontowali się z oskarżonymi. Wprawdzie świadkowie ci powtarzają jedynie informacje zasłyszane od pokrzywdzonego, to jednak w okolicznościach sprawy, zwłaszcza wobec gwałtownej reakcji ojca pokrzywdzonego, brak powodów, aby przynajmniej w tej części odmówić ich zeznaniom wiarygodności. Tym bardziej, że dokładnie w ten sam sposób przedstawili sytuację funkcjonariuszom Policji, którzy przybyli z interwencją.

Niewiarygodne były natomiast wyjaśnienia oskarżonych, którzy utrzymywali, że tylko D. O. (1) popychał pokrzywdzonego i którzy zaprzeczali, aby pokrzywdzony był bity, czy kopany. Oskarżeni nie potrafili logicznie wyjaśnić, dlaczego w czasie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, które miało miejsce w

krótki czas po zdarzeniu, obaj twierdzili, że pokrzywdzony był szarpany przez oskarżonego D. O. (1). Za wystarczające tłumaczenie powyższego nie można przyjąć stwierdzenia, że wypowiedzi zostały źle zaprotokołowane, w sytuacji gdy żaden z oskarżonych nie zgłosił zastrzeżeń do protokołu, a jednocześnie obaj użyli dokładnie takiego samego sformułowania dla opisu sytuacji. Za niewiarygodne Sąd uznał również tutaj zeznania świadka A. P., która razem z oskarżonymi podeszła do K. K. (1) i A. K.. Zdaniem Sądu, treść składanych przez nią zeznań determinowała z jednej strony znajomość z oskarżonymi, a drugiej obawa przed ewentualną własną odpowiedzialnością. Świadek zdawała sobie sprawę, że w zasadzie to ona sprowokowała zajście mówiąc D. O. (1), że to K. K. (1) pobił jego młodszego brata, a także uczestniczyła w dalszych zdarzeniach, które stanowiły niejako konsekwencję tegoż spotkania. Jej zeznania przynajmniej w podanym zakresie były również mało spójne, a momentami wzajemnie sprzeczne. W postępowaniu przygotowawczym twierdziła, że widziała tylko, jak D. O. (1) pchnął oburącz pokrzywdzonego w klatkę piersiową, bo po chwili odeszła od nich i poszła w stronę domu. Przed Sądem natomiast zeznała, że nie pamięta dokładnie, co wówczas O. robił K., dalej jednak stwierdziła, że w jej obecności oskarżeni nie szarpali pokrzywdzonego, nie popychali go, nie kopali. Jednocześnie przyznała, że zanim odłączyła się od nich, poszła jeszcze razem z oskarżonymi i pokrzywdzonym w stronę pobliskiego lasu.

W oparciu o powołany materiał dowodowy, mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd ustalił, iż w dniu 25 stycznia 2013 r. obaj oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu brali udział w pobiciu K. K. (1), w ten sposób, że szarpali go za ubranie, popychali, kopali po udach, pośladkach i prawej ręce, którą ten zasłaniał się przed kopnięciami oraz bili pięściami po całym ciele, czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., w wyniku czego K. K. (1) doznał bolesności prawego ramienia, prawego uda i prawego pośladka oraz zasinień na przedramionach, ramieniu i nogach, którym to zachowaniem wyczerpali ustawowe znamiona przestępstwa z art. 158 § 1 kk.

Sąd dokonał modyfikacji opisu tego czynu w taki sposób, że z jednej strony uwzględnił wszystkie faktyczne następstwa działania oskarżonych, opierając się w tym względzie na wiarygodnych zeznaniach pokrzywdzonego, a z drugiej wyeliminował te, które w okolicznościach przedmiotowej sprawy, nie mogłyby mieć miejsca. Zachowanie oskarżonych, zdaniem Sądu, w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania nie mogło narazić pokrzywdzonego na skutki określone w przepisie art. 156 § 1 k.k., a tym bardziej również na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Stąd też konieczne stało się wyeliminowanie tych okoliczności z opisu czynu przypisanego oskarżonym. Zaprzecza temu charakter faktycznie doznanych przez pokrzywdzonego urazów oraz sposób działania oskarżonych. Świadek A. K., bliski kolega pokrzywdzonego, potwierdzając fakt jego pobicia przez oskarżonych, wskazał, o czym zresztą już była mowa, że „...K. nic się nie stało, oni nie bili tak bardzo K., żeby mu cokolwiek zrobili...” (k. 21). Sam pokrzywdzony zaś twierdził, że „To nie były wymierzone uderzenia, tylko takie na oślep” (k. 89/2).

Sąd nie miał również wątpliwości, iż D. O. (1) mówiąc pokrzywdzonemu, że może mu poderżnąć gardło w lasu, dodatkowo dopuścił się czynu z art. 190 § 1 k.k. W ocenie Sądu, groźba pozbawienia życia wzbudzała w zagrożonym K. K. (1) uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, pomimo że tożsame słowa oskarżonego skierowane do A. K., już takiego skutku nie odniosły. Świadek zeznał, że słów oskarżonego nie odebrał jako groźby, nie bał się ich i nie traktował poważnie. Trzeba mieć jednak na uwadze, że oskarżeni ani razu nie uderzyli świadka, a ich uwaga była skupiona wyłącznie na pokrzywdzonym. To jego szarpali, kopali, popychali i nawet jeżeli nie robili tego zbyt mocno, to z uwagi na powód ich zachowania, miejsce wyartykułowania groźby i stan nietrzeźwości, w którym się znajdowali, pokrzywdzony obiektywnie miał prawo traktować tę groźbę realnie. O tym zresztą, że faktycznie się wystraszył, świadczy dalsze zachowanie pokrzywdzonego, który niezwłocznie powiadomił o zdarzeniu swojego ojca.

Obaj oskarżeni stanęli również pod zarzutem tego, że w dniu 25 stycznia 2013 r. brali udział w pobiciu I. K. w ten sposób, iż bili pokrzywdzonego rękami po całym ciele, a gdy ten przewrócił się na ziemię, w dalszym ciągu na oślep uderzali rękami po całym ciele, narażając pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo następnie skutków określonych w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k., w wyniku czego I. K. doznał obrażeń całego ciała w postaci otarć naskórka w okolicy oczodołu lewego, nosa i łokcia oraz krwiaka powieki górnej oka prawego, a

powyższe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, nie potwierdził sprawstwa i winy oskarżonych w podanym zakresie.

Inaczej niż poprzednio, za wiarygodne Sąd uznał tutaj wyjaśnienia obu oskarżonych, którzy tym razem bardzo konsekwentnie wskazywali, że to I. K. zaatakował oskarżonego D. O. (1), złapał go za szyję i uderzył pięścią w nos, z którego zaczęła lecieć krew. Następnie przewrócił go na ziemię i chciał dalej bić, a oskarżony bronił się tylko przed tymi ciosami machając rękami i nogami. Widząc to oskarżony O. K. odepchnął i zaczął odciągać I. K. od D. O. (1). Podobną wersję zdarzeń potwierdza nie tylko A. P., ale także inni naoczni świadkowie zdarzenia - P. K. i W. T.. Świadcowie ci, zdaniem Sądu, nie mieli powodów, aby potwierdzając ewentualną linię obrony oskarżonych, ryzykować odpowiedzialnością karną za składanie fałszywych zeznań. Byli wprawdzie, tak jak A. P., znajomymi oskarżonych, ale nie brali żadnego udziału we wcześniejszym zajściu z ich udziałem. Ich relacja przekonała Sąd, że argumentacja oskarżonych nie jest tylko kolejną próbą uniknięcia odpowiedzialności. Wskazane przez oskarżonych i świadków okoliczności w powiązaniu ze zdarzeniem bezpośrednio poprzedzającym sytuację opisaną w zarzucie, tworzą logiczną całość, czego z pewnością nie można powiedzieć o wersji zdarzenia przedstawionej przez I. K.. Sam ten „pokrzywdzony” nie był w stanie dokładnie określić ilu właściwie było sprawców jego pobicia. W postępowaniu przygotowawczym zeznał, że został zaatakowany przez trzech mężczyzn, przy czym jednocześnie, oprócz wskazania, że są nimi oskarżeni, nie potrafił nawet ogólnie opisać trzeciego sprawcy. W postępowaniu sądowym zeznał, że pierwotnie wydawało mu się, że sprawców było trzech, ale potem okazało się, że tylko dwóch i są to oskarżeni. Choć dodał także, że dalej wydaje mu się, że gdyby sprawców było dwóch, to nie daliby mu rady. Jego kolega i naoczny świadek Z. W. (1), który brał bezpośredni udział w zdarzeniu, mówił zaś z przekonaniem o dwóch osobach, które były leżącego. W postępowaniu przygotowawczym jako sprawców wskazywał obu oskarżonych, a podczas przesłuchania przed Sądem twierdził już stanowczo odmiennie, że żadnym z nich nie był oskarżony O. K.. Ten miał wówczas rozmawiać z nim, a potem, gdy świadek odciągał sprawców od pokrzywdzonego, uderzyć go od tyłu w głowę. Wyjaśniając rozbieżność w zeznaniach wskazał jedynie, że zaszła jakaś pomyłka, ale nie wie, dlaczego podpisał protokół przesłuchania bez żadnych zastrzeżeń. Z kolei K. K. (1) wskazywał, że jego ojca zaatakowali tylko oskarżeni. Przy czym najpierw zeznał, że widział jak O. i (...) (to jest O. K.) rzucili się na jego tatę, a później przed Sądem twierdził, że zaparkowane auta zasłaniały mu widok i gdy podbiegł to zobaczył tylko jak Z. W. (1) odciąga O. i K.. Z kolei A. K. w postępowaniu sądowym zeznał tak jak ostatecznie K. K. (1), tj. że zobaczył tylko odciąganych od I. K. oskarżonych, ale wcześniej sam nie był pewien nie tylko ilości osób atakujących, ale nawet nie widział ich twarzy, bo jak twierdził stał zbyt daleko.

Jak z powyższego wynika, wszystkie zeznania, które miały potwierdzić stawiany oskarżonym zarzut, są w tym zakresie całkowicie niewiarygodne. Brak spójności nie tylko między zeznaniami poszczególnych świadków, ale między zeznaniami tych samych świadków składanymi na różnym etapie postępowania. Momentami nawet przedstawiane wersje wzajemnie się wykluczają. W takiej sytuacji, Sąd uniewinnił obu oskarżonych od zarzutu popełnienia czynu opisanego w punkcie I aktu oskarżenia. Orzeczeniu temu nie stoi na przeszkodzie rodzaj i rozmiar obrażeń, których doznał I. K.. Choć stwierdzono u niego otarcia naskórka w okolicy oczodołu lewego, nosa i łokcia prawego i krwiaka powieki górnej oka prawego, to są to obrażenia ciała, które wpasowują się w treść wyjaśnień D. O. (1). Oskarżony wcale nie zaprzeczał, że takich właśnie obrażeń mógł doznać I. K., ale wskazał, że bronił się przed jego atakiem machając rękami i nogami. Niewątpliwie stroną atakującą był tu wyłącznie I. K.. Tym samym można uznać, że D. O. (1) działał w tym przypadku nawet w warunkach obrony koniecznej. To samo można powiedzieć o zachowaniu O. K. w stosunku do I. K. – chciał przeszkodzić temu, aby I. K. bił dalej jego kolegę.

Nadto świadomy atak co najmniej dwóch osób (tym bardziej trzech) w sposób, w jaki opisywali świadkowie popierający zarzut pobicia I. K., zdaniem Sądu, zakończyłby się dla tegoż obrażeniami ciała nie tylko w obrębie twarzy i rąk. Wystarczy porównać urazy doznane przez jego syna, które faktycznie były mu zadawane „na oślep” po całym ciele. Ustaleniu, że to I. K. zaatakował oskarżonego D. O. (1), a nie odwrotnie, nie stoi na przeszkodzie fakt, że to oskarżeni potem po zakończeniu starcia i w czasie policyjnej interwencji zachowywali się potem bardziej agresywnie i zaczepnie.

Logicznym tłumaczeniem jest, zdaniem Sądu, nerwowa atmosfera, która towarzyszyła zajściu i która utrzymywała się jeszcze w jakiś czas po jego zakończeniu.

Stan faktyczny dotyczący sytuacji, która właśnie miała miejsce na klatce schodowej bloku, w którym mieszka K. K. (1) i jego ojciec I. K., Sąd ustalił w oparciu o niezwykle zgodne już w tej mierze zeznania pokrzywdzonych, wyjaśnienia oskarżonych i świadków: Z. W. (1), A. K. i A. P.. Uzupełnieniem powyższego był zapis z monitoringu zainstalowanego przez blokiem oraz zeznania funkcjonariuszy Policji wezwanych na interwencję.

Uznając obu oskarżonych za winnych popełnienia czynu z punktu II aktu oskarżenia, a oskarżonego D. O. (1) dodatkowo winnym czynu z punktu III aktu oskarżenia, Sąd wymierzył im kary pozbawienia wolności, kierując się dyrektywami sędziowskiego wymiaru kary, określonymi w przepisie art. 53 k.k. Baczył więc by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy oskarżonych i odpowiadała społecznej szkodliwości popełnionych przez nich czynów, z drugiej zaś strony by spełniła swoje cele wychowawcze oraz cele w zakresie prewencji generalnej. Przy czym obaj oskarżeni to sprawcy młodociani i tym samym pierwszeństwo miała dyrektywa z art. 54 § 1 kk polegająca na wychowawczym oddziaływaniu kary.

Istotny przy wymiarze kary był również sposób działania oskarżonych, którzy zadawali ciosy, które miały bardziej przestraszyć pokrzywdzonego, niż faktycznie go skrzywdzić. Sąd oczywiście zróżnicował wymiar kary z uwagi na stopień zaangażowania oskarżonych i ich rzeczywisty udział w zdarzeniu tym bardziej, że D. O. dopuścił także drugiego czynu polegającego na groźeniu pokrzywdzonemu K. K. (1).

Wymierzając następnie oskarżonemu D. O. (1) karę łączną pozbawienia wolności, Sąd kierował się zasadą asperacji, bo choć oba czyny łączył ścisły związek czasowo – przestrzenny, to jednak mamy do czynienia z dwoma odrębnymi przestępstwami, które godziły w różne dobra prawnie chronione.

Mając na uwadze młody wiek każdego z oskarżonych, ich dotychczasową niekaralność i w miarę ustabilizowany tryb życia (uczniowie lub przyszli uczniowie), za celowe Sąd uznał zastosowanie wobec nich instytucji warunkowego zawieszenia wykonania wymierzonej kary pozbawienia wolności (co do osk. D. O. kary łącznej pozbawienia wolności) z minimalnym okresem próby lat 3 dla sprawców młodocianych. Zdaniem Sądu, również z uwagi na orzeczony dozór kuratora sądowego będzie to wystarczający okres dla weryfikacji postawionej wobec oskarżonych pozytywnej prognozy kryminologicznej, że już więcej nie wkroczą na drogę przestępstwa. Także sam proces sądowy był już dla nich swoistym środkiem represji, który pokazał im możliwe konsekwencje naruszania porządku prawnego.

Z uwagi na stan majątkowy oskarżonych oraz fakt, że w dalszym ciągu pozostają jeszcze na utrzymaniu rodziców, Sąd zwolnił ich w całości od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, w tym uiszczenia opłat, a poniesionymi wydatkami obciążył Skarb Państwa.